

Daj dzieciom to, co najlepsze

artykuł pochodzi z *Gościa Niedzielnego*

Różaniec Rodziców

Trzy minuty dziennie - tyle czasu potrzeba na odmówienie dziesiątki Różańca za swoje dzieci i dzieci wszystkich modlących się. To prawdziwy szturm nieba w intencji naszego potomstwa.

"Mało modli się ten, co przywykł modlić się tylko wtedy, gdy klęczy" - mawiał św. Jan Kasjan. Rodzice modlą się za swoje dzieci w metrze, stojąc samochodem w korku, przy desce do prasowania i w czasie przerwy w pracy. Codziennie dziesiątka różańca. Dziesiątka do dziesiątki i tak płynie w górę nieustanna modlitwa różańcowa rodziców. Za chrześniaków, zięciów i synowe.

Różaniec Rodziców za Dzieci powstał dziewięć lat temu, w czasie rekolekcji wspólnoty modlitewno-ewangelizacyjnej MARANA THA z Gdańska. Oparty jest na zasadzie Kół Żywego Różańca. Rodzice tworzą dwudziestoosobowe "róże", z których każda ma swojego animatora, a w niebie - patrona. Członkowie róży nie muszą znać się osobiście, ważne, że codziennie modlą się za swoje dzieci oraz dzieci wszystkich członków ich koła. Intencje obejmują również dzieci adoptowane, chrześniaków oraz zięciów i synowe. Każda osoba wstępująca do róży otrzymuje akt zawierzenia, który odmawia przy przystąpieniu do modlitwy. Jak w żywym Różańcu, także tutaj co miesiąc członkowie wymieniają się tajemnicami, rozważając życie Maryi i Jezusa.

Różaniec Rodziców ma konkretne intencje: o ochronę dzieci przed złymi skutkami grzechów rodziców; o pełnię błogosławieństwa Bożego; o uzdrowienie przyczyn grzechów rodziców i w środowisku, których skutki mogą osiągnąć dzieci; o rozwój tej formy modlitwy; oraz za Ojca Świętego i Kościół.

To działa



Modlitwy za dzieci nie można traktować magicznie: oczekiwać, że nagle Bóg przemieni je w chodzące aniołki albo że "przemówi do rozumu". Ale w wielu przypadkach modlitwa, połączona z głęboką wiarą, nawróceniem, naprawdę działa cuda. Dla Joanny, która przeprowadziła się z Warszawy do Gdyni takim cudem było to, że syn Franek, chorujący na zespół Aspergera, nadzwyczaj dobrze przyzwyczaił się do nowego miejsca, zaakceptował przedszkole i coraz bardziej otwiera się na ludzi. Te zmiany przypisuje "omodleniu" sprawy przez różę, której - jej zdaniem nie przypadkiem - patronują błogosławione Dzieci Fatimskie.

- Modląc się różańcem, sami stajemy się pokorni, inaczej oceniamy siebie jako rodziców, zyskujemy inne spojrzenie na nasze dzieci. Efekty tej modlitwy widzę we własnej rodzinie.

Córka, które przestała chodzić do kościoła, poszła się wyspowiadać. Znikło napięcie, takie psychiczne "przeciąganie liny", które było między nami - ocenia Anna Bagińska, która jest w jednej z sześciu róż rodziców, działających w parafii św. Dominika na Służewie.

"Po miesiącu mojej modlitwy, 18-letni syn uzależniony od gry internetowej w stopniu uniemożliwiającym mu normalne życie (przestał się uczyć, stracił kontakt z otoczeniem, grał dniami i nocami), sam postanowił z tym skończyć. Od prawie roku nie gra w żadne gry. Po dalszym pół roku modlitw - z własnej inicjatywy - zaczął uczęszczać na Msze św., zapisał się na rekolekcje, przystąpił do sakramentu pokuty i przyjął Komunię św. Jestem przekonana, że po trzech latach od tragedii, która odmieniła nasze życie, wszystko zaczyna się układać. Syn zdał maturę, uporządkował swoje życie i wierzę, że w znacznej mierze zawdzięczam to modlitwie w Różańcu Rodziców" - napisała na portalu modlących się rodziców Katarzyna z Gdańska.

Modlący się rodzice spotykają się na Służewie, ale i w innych warszawskich parafiach: bł. Władysława z Gielniowa (ul. Przy Bażantarni), św. Wacława (ul. Korkowa). Do róży można też dołączyć za pośrednictwem strony internetowej: www.rozaniecrodzicow.pl

Razem łatwiej

- Dla mnie największym walorem tej modlitwy jest wspólnotowość. To, że pamiętamy nie tylko o własnych dzieciach, ale wszystkich członków koła. Bóg chce, żebyśmy modlili się za siebie nawzajem - mówi Aneta Mizera-Jąkańska.

- Przez kilka lat sama modliłam się za 29-letnią córkę, ale myślę, że wspólna modlitwa ma większe znaczenie u Boga - przekonuje Grażyna, która zdecydowała się przystąpić do Różańca Rodziców. - Czułam się bezradna wobec decyzji mojej córki, których nie popieram. Oboje z mężem należeliśmy do Kościoła Domowego, rozwijaliśmy się duchowo i wydawało się nam, że potrafiliśmy wiarę przekazać naszym dzieciom. Tymczasem jedna z córek żyje w nieformalnym związku i nie widzi potrzeby uregulowania tej sytuacji. Odeszła od wiary, nie chce na ten temat z nami rozmawiać.

Bliscy Krystyny co wieczór klękają z własnymi różańcami. Norbert, Hubert i Paulina wiedzą, że to modlitwa za nich i nawet są z tego dumni.

- Na początku zdarzało się nam zapomnieć, niekiedy dzieci przysnęły. Teraz ta modlitwa stała się naszym wieczornym rytuałem, który nas scala. Kiedy powiedziałam o tym mojej mamie, dowiedziałam się, że ona modli się za nas w ten sam sposób od kilkunastu lat - mówi Krystyna.

Nie tylko dla babć

Beata Łagoda o modlitwie różańcowej rodziców usłyszała w czasie ogłoszeń w kościele. Na spotkanie organizacyjne u dominikanów na Służewie szła z wahaniem, bo koła różańcowe kojarzyły się jej z wiekowymi, nobliwymi paniami. Zdziwiła się, kiedy zobaczyła na sali młode małżeństwa, kobiety w ciąży, sporo tatusiów.

- Wstąpiłam do róży w czerwcu, zaraz po urodzeniu mojej córeczki. Wiem, że moje dziecko jest pod najlepszą opieką, której ja nie potrafiłabym zapewnić. Przekonanie, że wiele osób modli się za nie, daje mi wewnętrzny spokój. I są już pierwsze owoce: zniknęły lęki młodej mamy - śmieje się Anna.

- W mojej róży bł. Michała Czartoryskiego jest ogromna rozpiętość dzieci, za które się modlimy: najmłodsze są jeszcze w łonie mamy, najstarsze ma 44 lata. Okazuje się, że modlitwa jest dziecku potrzebna w każdym wieku - mówi Barbara Popławska, trenerka rozwoju osobistego.

Różaniec to nie jest tylko babcina modlitwa, jak niektórzy sądzą. Na naszych oczach odbywa się jego odrodzenie.

Joanna Jureczko-Wilk

Za małych i dużych

Barbara Popławska, par. św. Dominika na Służewie:

Do modlitwy różańcowej zmobilizował mnie mój 7-letni syn, kiedy chodząc na nabożeństwo październikowe, zobowiązał się do modlitwy w kole dla dzieci. Zaczęłam z nim odmawiać Różaniec. I to trwa już piąty rok. Kiedy usłyszałam o Różańcu Rodziców, pomyślałam, że to coś dla mnie, bo w dzisiejszych, trudnych czasach, możemy dzieciom dać przede wszystkim miłość i modlitwę. Wydaje mi się, że jeśli wiele osób modli się w tej samej intencji, niekoniecznie o tej samej godzinie, to tworzy się wspaniała wspólnota.

Małgorzata Żaryn, par. św. Zofii Barat na Grabowie:

- Kocham swoje dzieci, zależy mi na ich dobrym życiu i zbawieniu, dlatego przystąpiłam do Różańca. Ponieważ są już dorosłe, modlitwa jest jednym z nielicznych sposobów oddziaływania na nie, za pośrednictwem Pana Boga. Rodzice, którzy traktują swoje dorosłe dzieci po partnersku, muszą wiele rzeczy "przełknąć", nie reagować, nie pouczać. Na modlitwie można te "przełknięte" sprawy powierzyć Bogu i mieć nadzieję, że wszystko dobrze się ułoży. Ta modlitwa przynosi mi spokój i pomaga ustawić codzienne sprawy w odpowiedniej hierarchii.

Jolanta Karwowska, par. bł. Edmunda Bojanowskiego na Ursynowie:

- Proszę Boga o prowadzenie dzieci, mądrość dla nich, opiekę. Dorosłe dzieci mają już swoje życie, nie potrzebują tak wiele naszego zaangażowania. Modlitwa za nie jest też częścią bycia z nimi w naszych sercach. To niezwykła płaszczyzna porozumienia.

Jacek Soszyński z Ursynowa:

- Mam czworo dzieci i bardzo je kocham. Kiedy dzieci były małe, razem wieczorem klękaliśmy do modlitwy. Teraz są nastolatkami i zaczęły się kłopoty, poszukiwanie własnej drogi, okresy buntu. Pomyślałem, że przystąpię do

Różańca Rodziców i w sposób niewidoczny dla nich, będę wypraszał łaski. Ja też potrzebuje tej modlitwy, bo czasami brakuje mi cierpliwości, wyrozumiałości.

Skarb powierza się Bogu



o. Krzysztof Michałowski OP,
poprzedni duszpasterz Różańca Rodziców na Służewie:

Rodzice modlą się za swoje dzieci, bo wiedzą, że nie są ich własnością, że to Bóg dał im je w opiekę. Zdziwiło nas, jak wiele rodziców zgłosiło się do róż. To z jednej strony pokazuje, że rodzice mają dziś sporo problemów z wychowywaniem dzieci i proszą Jezusa i Maryję o pomoc. Z drugiej strony - dzieci są ich największym skarbem, dlatego chcą je powierzyć Bogu. Cieszy nas, że do róż zgłaszają się mamy oczekujące narodzin dziecka, które już chcą je otoczyć modlitewną opieką.